

Pogrom w Odessie.

(Do ilustracji tytułowej).

Od pewnego czasu dochodziły głuche wieści z Odessy, że miejscowy „Związek prawdziwych Rosyan” prześladowuje tam na każdym kroku stu-



Posłowie stolicy Polski: Adwokat Franciszek Nowodworski, wybrany posłem z Warszawy do Dumy.

dentów, to znów telegrafowano krążące uporczywie pogłoski o przygotowanym pogromie żydów odeskich. W istocie w ubiegłym tygodniu trwały przez kilka dni pogromy w Odessie, dokonywane przez najmitów i samych członków „Związku prawdziwych Rosyan”, mszczących się na ślepo za wynik świeżych wyborów do Dumy, które jak wiadomo, prawie w całym państwie nie wypadły po ich myśli.

W dniu, który okazał się dla miasta najgroźniejszy, przejechało rankiem przez ulice kilkadzie-

siat sanek, wypełnionych motłochem; w każdych saniach siedziało 4—5 ludzi trzymających flaszki z wódką i strzelających z rewolwerów na wszystkie strony. Mieszkańcy chowali się w podwórkach, ale zanim kto zdołał się schować, już go banda opadła i biła niemiłosiernie. Napastnicy ścigali przechodniów, aż do mieszkań za nimi wpadając. Najbardziej prześladowano studentów i nawet małych uczniów, podobnie jak kilkunastoletnie dziewczątka. Gdzieś zapędziwszy się za uciekającą ofiarą, zastawała banda bramę zamkniętą. Wtedy osaczała dom i przemocą zdobywała bramę, wpadała w dziedziniec, strzelając bez przerwy, aż kule wlatywały do mieszkań i raniły kryjących się w popłochu lokatorów. Tu i owdzie motłoch rabował, rozbijał sklepy i kasy w prywatnych lokalach i biurach.

A tymczasem na ulicach wszędzie grasowali pogromcy bezkarnie, znęcając się nad najspokojniejszymi ludźmi. Niektóre partie operowały kijami, inne pałkami gumowymi, a prawie wszyscy napastnicy uzbrojeni byli w rewolwery.

Wśród ogromnego zamieszania, nie sposób stwierdzić ile osób zginęło, ile było rannych strzałami, a ile pobito do utraty przytomności. Do czego jednak dochodziła wściekłość pijanej tłuszczy, dowodzą wypadki, w których na ulicy w biały dzień rozdierano na ćwierci napotkanych na drodze żydów.

Posłowie stolicy Polskiej.

W przystrojonej kosztem miasta sali kolumnowej Ratusza warszawskiego, odbył się akt wyboru, dwóch posłów stolicy Królestwa do zbierającej się 5 go marca na sesję Dumy państwowej. Przez balotowanie gałkami miano z 83 wyborców warszawskich wybrać dwóch deputowanych do Petersburga. Wiadomo, że przy wyborach zwyciężyła lista koncentracji narodowej, przeto nie mogły zająć niespodzianki przy głównym wyborze i na posłów powołano jedynych już kandydatów, a najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa narodowo-demokratycznego: Romana Dmowskiego i Franciszka Nowodworskiego, których portrety załączamy.

Adwokat przysięgły Franciszek Nowodworski, były redaktor naczelny „Kuryera warszawskiego”

jest zbyt dobrze w kraju znanym i głośnym, jako pierwszy poseł Warszawy do Dumy zeszłorocznej, byśmy potrzebowali powtarzać wszystko, co się o nim kilkakrotnie już u nas pisało.

Z większą zaś ciekawością spojrzą Czytelnicy na charakterystyczną fizygnomię nowego męża



Posłowie stolicy Polski: Redaktor Roman Dmowski, wybrany posłem z Warszawy do Dumy.

stanu, który niewątpliwie odegra rolę nader wybitną w dziejach współczesnych Królestwa Polskiego, na Romana Dmowskiego, którego podobizny nie znał jeszcze szerszy ogół. Przez tyle lat działalności konspiracyjnej ukrywał się Dmowski z konieczności, że nie dziw, iż fotografować się nie lubił, a i dziś nie chce na to czasu tracić, wiecznie zajęty pilnie robotą partyjną. On to bowiem kieruje

endencją, mając wszelkie dane do takiej roli wybitnej. Niegdyś sterował stworzonym przez siebie stronnictwem wszechpolskiem i redagował organ tej partyi („Przegląd wszechpolski”). Głośną była jego książka „Myśli współczesnego Polaka”. Od chwili, gdy mógł wystąpić na publiczną widownię w Warszawie, stanął na czele tamtejszych narodowych demokratów, których organem głównym jest w tej chwili redagowana przez Dmowskiego, a na wzór pism angielskich przekształcona „Gazeta Polska”. Publiczność miała sposobność kilkakrotnie w ostatnim czasie słyszeć redaktora Dmowskiego jako mówcę na wiecach publicz-



Fot. umyślnie dla „Now. Ill.” N. Lissa, nadw. fot. we Lwowie.

25-lecie lwowskiej „Lutni”: 1. R. Makarewicz, 2. K. Czerny, 3. A. Balasits, 4. Wachnianin, 5. J. Gall, 6. Pawlików-Nowakowska.